

MANIFESTACJE RELIGIJNO-PATRIOTYCZNE W LUBLINIE W R. 1861

W dniu 27 II 1861 r. w Warszawie na placu Zamkowym doszło do wielkiej manifestacji ludności Warszawy. Jej celem było wymuszenie na władzach carskich uwolnienia osób aresztowanych w Warszawie dwa dni wcześniej, tj. 25 lutego podczas manifestacji antyrządowej. Manifestacja w dniu 27 II 1861 r., rozpoczęta uroczystą procesją, która wyruszyła z kościoła Karmelitów na Lesznie, zakończyła się tragicznie. Chcąc zmusić do rozejścia się tłumy ludzi zgromadzone na placu Zamkowym i Krakowskim Przedmieściu, władze carskie wprowadziły do akcji wojsko. W rezultacie pięć osób zostało zabitych¹.

Echo tych krwawych wydarzeń bardzo szybko rozeszło się szeroko po kraju. Wypadki warszawskie poruszyły cały naród. Cały też naród, który w jednej chwili zjednoczyła krew przelana na ulicach Warszawy², solidarnie zaprotestował przeciwko krwawemu stłumieniu religijno-patriotycznej manifestacji ludu Warszawy. Protest ten przybrał przede wszystkim formę powszechnej żałoby. Za dusze pięciu poległych w Warszawie zaczęto odprawiać w całym kraju uroczyste nabożeństwa. Udział w nabożeństwach brało całe społeczeństwo, bez względu na swoją klasową przynależność. W ten sposób cały naród protestował przeciwko przemocy zaborcy.

W Lublinie pierwsze nabożeństwo żałobne za poległych w Warszawie zostało odprawione w kościele OO Kapucynów w dniu

¹ S. Kieniewicz, *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1954, s. 61.

² A. Szelągowski, *Dzieje Polski w czasach powstania styczniowego*, Polska jej dzieje i kultura, t. III, s. 339.

pogrzebu pięciu poległych tj. 2 III 1861 r.³ Na nabożeństwie tym wszyscy, tak mężczyźni jak i niewiasty byli w żałobie⁴. W dniu 2 III w Lublinie panowała powszechna żałoba. Sklepy i lokale rozrywkowe były pozamykane⁵. Dzień ten upłynął w mieście w powadze i spokoju⁶. Drugie z kolei nabożeństwo żałobne za pięciu poległych zostało odprawione w Lublinie w kościele katedralnym w dniu 6 III 1861 r. Trwało ono od godziny 10 do 13. Wzięło w nim udział niemal całe miasto. Podczas nabożeństwa bardzo ostentacyjnie podkreślali swą obecność uczniowie gimnazjalni⁷. Uroczystą mszę św. żałobną odprawił sam ordynariusz lubelski ks. biskup Wincenty a Paulo Pieńkowski. Podczas mszy św. obecni w katedrze śpiewali *Boże, coś Polskę* i inne pieśni religijno-patriotyczne. Na nabożeństwie była obecna również delegacja żydowska⁸.

W innych kościołach w Lublinie nabożeństwa żałobne odbyły się w terminach późniejszych, najliczniej w dniu 15 III 1861 r. W dniu tym nabożeństwa zostały odprawione w kościołach: OO Bernardynów, PP Wizytek, SS Szarytek, OO Dominikanów, Św. Ducha i Św. Jana Bożego⁹. Udział wiernych w tych

³ J. Riabinin, *Lublin i Lubelskie w przededniu powstania styczniowego*, Lublin 1925, s. 19.

⁴ W. Przyborowski, *Historia dwóch lat*, t. II, Kraków 1893, s. 157.

⁵ Riabinin, op. cit.

⁶ O tym, żeby w dniu tym przygotowywano jakieś wystąpienia antyrządowe źródła nic nam nie mówią. Najprawdopodobniej więc w Lublinie, w przeciwieństwie do Warszawy, gdzie wśród ubogiej ludności miejskiej krążyły pogłoski, że „w czasie pogrzebu wybuchnie rewolucja”, (Z. Jan-czewski, *Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym*, opr. Stefan Kieniewicz, Warszawa 1956, s. 11) nie przewidywano poważniejszych zaburzeń w tym dniu.

⁷ Wojewódzkie Archiwum Państwowe (W. A. P.) w Lublinie. Zespół akt Rządu Gubernialnego Lubelskiego, Wydział Ogólny, Akta Tajne, vol. 15, gubernator cywilny lubelski do namiestnika Królestwa Polskiego z 6 III 1861, k. 141.

⁸ W. Przyborowski, op. cit. Podaje on, że nabożeństwo w katedrze miało miejsce 9 III 1861 r. Źródła jednak nie potwierdzają tego.

⁹ Tajne v. 15 prezydent Lublina do gubernatora cywilnego lubelskiego z 15 III 1861 r. Karta 180.

nabożeństwach był we wszystkich kościołach bardzo liczny. Podczas nabożeństw księża często wygłaszali okolicznościowe kazania, w których poruszali oprócz zagadnień religijnych również problemy związane z patriotyczną postawą ludności¹⁰. Kościół katolicki w Polsce miał bowiem w tym czasie oblicze całkowicie polskie i narodowe¹¹. Niemniej należy zaznaczyć, iż początkowo duchowieństwo polskie wahało się jak rozwiązać dylemat: za ruchem patriotyczno-rewolucyjnym i narodem, czy też przeciwko niemu i za rządem¹². Po wydarzeniach lutowych w Warszawie zdecydowało się ono na jasną odpowiedź. Opowiedziało się zdecydowanie za ogarniającym cały naród ruchem patriotycznym, za polską rewolucją¹³.

W tym okresie kiedy po kościołach odprawiane były nabożeństwa za poległych w Warszawie, ludność Lublina przywdziała stroje żałobne. Ciemny żałobny ubiór lub kokarda żałobna, stały

¹⁰ W. A. F. w Lublinie, zespół: Rząd Gubernialny Lubelski, Wydział Administracyjny v. 1122, namiestnik Królestwa Polskiego do gubernatora cywilnego lubelskiego z 20 IV 1861 r. k. 15. Donosi on, że niektórzy księża katolicy „...в кастелах касаются политических предметов, чем открыто возбуждают в народе ненависть и недоверие к Правительству.”

¹¹ M. Żywczyński, *Kościół i duchowieństwo w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczny”, 34 (1937/38) 513.

¹² Chwilowe wahanie duchowieństwa wynikało z obawy prześladowania Kościoła przez rząd w wypadku poparcia ruchu narodowego oraz z obawy przed samą rewolucją, którą nierozzerwalnie łączono z osobą Garibaldi, będącego w tym czasie we wrogich stosunkach z Państwem Kościelnym. Obawiano się po prostu, czy ruch patriotyczny nie podważy roli duchowieństwa w kraju, tak jak ją podważył Garibaldi we Włoszech. Zob. H. Mańkiewicz-Dyła, *Katolickie duchowieństwo Królestwa Polskiego wobec manifestacji i spisków narodowych 1861—1862*, s. 19 (mazurek). Praca wykonana w r. 1949 na seminarium prof. dra Stefana Kieniewicza.

¹³ Kiedy obawy, że rozwój ruchu narodowego osłabi pozycję Kościoła w kraju okazały się płonne, niższe duchowieństwo włączyło się od razu do pracy narodowej i wzięło czynny udział w organizowaniu manifestacji religijno-patriotycznych. Hierarchia kościelna udzielała ze swej strony zgody na organizowanie tych manifestacji i udział w nich duchowieństwa. Przeciwdziałała się ona energicznie władzom rosyjskim, żądającym potę-

się strojem, w którym mieszkańcy Lublina nie tylko zjawiali się na uroczystościach żałobnych, ale i codziennie chodzili. Strój żałobny stał się w tym czasie symbolem żywionych uczuć patriotycznych i oznaczał łączność z całym narodem w wyrażanym w ten sposób publicznie proteście przeciwko obcej przemocy¹⁴. Odzież żałobną przywdziali ludzie ze wszystkich klas społecznych. W Lublinie ubiory żałobne nosili zarówno wyrobnicy miejscy, jak też rzemieślnicy, czeladnicy, subiekci sklepowi, kramarze itp. Wraz z nimi przywdziali żałobę również bogaci kupcy i przebywająca w mieście szlachta. Tzw. doły społeczne, czyli po prostu uboga ludność miejska zmusiła w kraju do noszenia żałoby nawet tych, którzy nie byli skorzy do wzięcia na serio wyrażonego przez ks. arcybiskupa Fijałkowskiego żądania powszechnej żałoby. „Despotyzm ulicy”¹⁵ sprawił, że całe społeczeństwo polskie okryło się w tym czasie żałobą. Nic więc dziwnego, że widząc w Polsce tak powszechną żałobę, Francuz, hr. Montalembert nazwał naród polski narodem w żałobie¹⁶.

W noszeniu żałoby przodowali w Lublinie uczniowie gimnazjalni. Podczas licznych spacerów po mieście nosili oni zawsze żałobne otoki wokół czapek. Niektórzy zaś z nich nosili nawet specjalne żałobne krawaty¹⁷. Ówczesne władze rządowe najbardziej niepokoił fakt, iż noszenie oznak żałobnych przez uczniów

pienia i zakazania manifestacji. (Zob. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i ojczyzny w latach 1861—1915*, cz. I, t. I, Sandomierz 1933). Manifestacji tych nie myślała potępiać również Stolica Apostolska. (Zob. P. Smolikowski, *Do sprawy polskiej w Rzymie*, „Przegląd Polski”, 133 (1899), 487). W Lublinie jak zobaczymy niżej również miejscowi biskupi brali udział w niektórych manifestacjach.

¹⁴ N. Gąsiorowska, *Mieszkaństwo w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczny”, 34 (1937/38), 532.

¹⁵ T. Tyszkiewicz, *Ecrits sur la Pologne contemporaine (1862—64)*, Bruxelles 1864, s. 70.

¹⁶ C. F. de Montalembert, *Une nation en deuil. La Pologne en 1861*, Paris 1861, passim.

¹⁷ Tajne v. 15 dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych do gubernatora cywilnego lubelskiego z 10 III 1861 r. K. 159.

nie napotykało na sprzeciw władz szkolnych¹⁸. Młodzież szkolna w Lublinie nie tylko sama nosiła żałobę, ale przestrzegała również, żeby i inni w mieście ją nosili. Nielicznych opornych uczniowie przywoływali do porządku zazwyczaj śmiechem i naigrywaniem się. Domagali się oni noszenia żałobnych ubiorów nie tylko od Polaków. W dniu 3 III wysunęli to żądanie również w stosunku do niewiast rosyjskich spacerujących po mieście w jasnych ubiorach¹⁹. Gorliwość uczniów w noszeniu żałoby była tak wielka, że władze ówczesne zmuszone były odczytać im w klasach zakaz jej noszenia²⁰.

Nabożeństwa żałobne za poległych w Warszawie i noszenie żałoby, bardzo spotęgowały uczucia religijne i patriotyczne mieszkańców Lublina. Ludność Lublina z biegiem czasu zaczęła brać coraz czynniejszy udział w różnych patriotycznych wystąpieniach. Wystąpienia te najczęściej przybierały charakter dużych ulicznych manifestacji. Rozbudzenie uczuć religijnych sprawiło, że wszystkie manifestacje uliczne, mimo że bardzo często były po prostu demonstracjami politycznymi, miały również cechy manifestacji

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ W. A. P. w Lublinie, zespół: Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie v. 426, gubernator cywilny lubelski do dyrektora gimnazjum z 15 IV 1861 r. k. 29. Na marginesie tego pisma jest dopisek: „Odczytano we wszystkich klasach w dniu 5/17 IV 1861 r.”. Zakaz noszenia żałoby dotyczył również nauczycieli gimnazjum. Oni bowiem również nosili żałobę i w ten sposób okazywali łączność z narodem. W Lublinie znany jest tylko jeden wypadek sprzeciwu profesora gimnazjum przeciwko noszeniu żałoby. Profesorem tym był Konstanty Jezierski. Kiedy podczas lekcji zauważył on, iż uczniowie mają przypięte żałobne kokardy w ten sposób się do nich odezwał: „Przez nieposłuszeństwo i niezgodę ojczyzna nasza została do grobu wtrącona, więc biada temu, kto ten grób przedłuża”. Te słowa wywarły wrażenie na uczniach i pozdejmowali oni natychmiast kokardy. (Zob. H. Wójcicki, *W szkołach przed pół wiekiem*, „Biblioteka Warszawska”, (1909), 311). Wypadek powyższy był raczej zjawiskiem odosobnionym. Źródła bowiem wykazują, iż zarówno uczniowie jak i profesorowie gimnazjum przestrzegali noszenia żałoby.

religijnych²¹. Ten w dużym stopniu religijny charakter wielu politycznych demonstracji ulicznych, przejawiał się zazwyczaj w śpiewaniu pieśni religijnych i patriotycznych²². Taki właśnie charakter miała pierwsza duża uliczna demonstracja polityczna w Lublinie w dniu 2 IV 1861 roku²³. Doszło do niej w dniu rozwiązania Delegacji Miejskiej w Lublinie, zawiązanej za przykładem Warszawy w pierwszych dniach marca, dla utrzymania porządku i spokoju w mieście²⁴. Zaburzenia, jakie w tym dniu miały miejsce w Lublinie, przybrały niespotykane dotąd rozmiary. Tłum ludzi, który przeszedł ulicami miasta między godziną 16-18 liczył, kilka tysięcy osób²⁵. Władze czując się zagrożone zdecydowały się nawet na wyprowadzenie wojsk z koszar. Tłum jednak zanim wojsko zdążyło nadejść, wyprawił kilku urzędnikom znienawidzonym przez ludność²⁶, tzw. „kocią muzykę”. Polegała ona na wrzasku, biciu w kotły, rondle, garnki i inne podobne do tych przedmioty codziennego użytku. Następnie cała ta rzesza ludzi udała się w kierunku Bramy Krakowskiej. Tam klękawszy przed obrazem Matki Boskiej²⁷ odśpiewali wspólnie *Boże, coś Polskę*²⁸.

²¹ Przywódcy patriotycznych wystąpień, zdawali sobie w pełni sprawę z wielkiej roli religii w społeczeństwie polskim, zwłaszcza zaś wśród drobnego mieszczaństwa i ludu wiejskiego. Dlatego też chętnie posługiwali się oni manifestacjami religijnymi w latach 1860—1862. Ułatwiały one im wciąganie szerokich rzesz ludności do wystąpień politycznych. Zob. ks. M. Ż y w c z y ń s k i, l. c.

²² Modły i śpiewy religijno-patriotyczne sprzyjały rozwojowi manifestacji narodowych. Miały one miejsce w dużym stopniu na skutek inspiracji duchowieństwa opozycyjnie ustosunkowanego do władz rządowych. Zob. N. G ą s i o r o w s k a, op. cit., s. 535.

²³ Tajne v. 15, prezydent Lublina do gubernatora lubelskiego z 2 IV 1861 r. k. 260.

²⁴ K. G r e g o r o w i c z, *Pogląd krytyczny na wypadki z roku 1861, 1862 i 1863*, t. II, Lwów 1880, s. 64.

²⁵ Tajne v. 15, k. 260, j. w.

²⁶ Tamże oraz P r z y b o r o w s k i, op. cit., t. II, s. 279.

²⁷ Matka Boska, zwłaszcza Częstochowska, była w tym okresie w oczach władz rządowych przewodniczką „rewolucyjnego elementu”. Zob. J. K o z ł o w s k a, *Wojna rządu rosyjskiego z Matką Boską w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Powszechny”, 143—144 (1919) 236.

²⁸ Tajne v. 15, k. 260, j. w.

Wobec śpiewającego tłumu okazało się bezradne wojsko, które gen. Chruszczow—dowódca wojsk rosyjskich stacjonujących w Lubelskiem, ściągnął pod Bramę Krakowską. Część osób oderwała się od rozmodlonego tłumu i wyprawiła, stojącemu naprzeciw wojsku „kocią muzykę“. W tym samym czasie dużo innych osób śmiało się i naigrywało z wojska stojącego z bronią u nogi. W ten sposób niektóre osoby z tłumu łączyły figle płatane wojsku ze śpiewem pobożnym i modlitwą. Szybkie wycofanie wojska przez gen. Chruszczowa zapobiegło poważniejszym następstwom²⁹.

W Lublinie począwszy od maja 1861 roku, coraz większą rolę w akcji manifestacyjnej zaczęły odgrywać procesje. Powtarzały się one częściej aniżeli demonstracje polityczne i miały charakter wybitnie religijno-patriotyczny. Władze lubelskie bały się panicznie procesji organizowanych poza murami kościołów. Umożliwiały one bowiem, przy zachowaniu form w pełni legalnych patriotyczną działalność. Stąd też, różnymi sposobami starały się one zmniejszyć ilość procesji organizowanych poza obrębem kościołów. Z czasem doszło do tego, że procesje, które ukazywały się na mieście były szykanowane. Przykładem może być procesja, która w dniu 7 V 1861 roku wracała z kościoła PP Miłosierdzia do katedry. Trasa jej wiodła koło tzw. „starego kryminału“, w którym kwaterowali żołnierze. Skoro tylko procesja znalazła się w pobliżu, żołnierze pięciokrotnie obrzucili uczestników procesji piaskiem i lali na nich wodę³⁰. Według urzędowego komunikatu zaczepienie procesji przez żołnierzy miało miejsce bez tzw. akceptacji władz wyższych³¹. Niemniej z dużym chyba prawdopodo-

²⁹ Tamże.

³⁰ Wydział Administracyjny v. 1122, proboszcz parafii katedralnej do prezydenta Lublina z 7 V 1861 roku, k. 44. Por. też A. Giller, *Manifestacje Warszawy 1861 roku*, Stanisławów 1908, s. 42.

³¹ Wydział Administracyjny v. 1122, magistrat Lublina do gubernatora lubelskiego z 8 V 1861 r. k. 43. Świadczyć o tym miało osadzenie na odwachu do dalszej decyzji władz, jednego żołnierza i dowódcę 7 rot wologodzkiego pułku piechoty. Jaka była ta dalsza decyzja władz nie wiemy. Charakterystycznym pozostaje jednak fakt, że w stosunku tylko do dwóch osób wszczęto dochodzenie.

bieństwem można stwierdzić, iż żołnierze pozwolili sobie na tego rodzaju wyczyn dlatego tylko, że wiedzieli, iż procesje były wówczas niemiłe widziane zarówno przez ich zwierzchnie władze wojskowe, jak też i przez władze cywilne.

Władze te również i później utrudniały odbywanie procesji. Fakt ten sprawiał, iż czasami procesje nabierały charakteru demonstracji politycznych, względnie przemieniały się w takie, tuż po zakończeniu uroczystości religijnych. Charakterystyczny pod tym względem był przebieg procesji w oktawie Bożego Ciała. Z tej okazji ludność Lublina w dniu 6 VI 1861 r. wzniosła na ulicach miasta cztery ołtarze i ładnie je udekorowała. Na szczycie jednego z nich, na Krakowskim Przedmieściu, umieszczono dwie trójkolorowe chorągiewki³². Te właśnie chorągiewki stały się dla władz pretekstem do interwencji³³. Zażądały one zdjęcia chorągiewek. Zdjąć ich jednak nie chciała właścicielka mieszkania, przy którym urządzono ołtarz, niejaka Grabowska, ani też nikt ze zgromadzonych w pobliżu osób. Grabowska oświadczyła nawet wprost, że o ile władze pragną zdjąć chorągiewki, to niech je zdejmie wojsko albo policja. Prezydent miasta i gubernator cywilny zdawali sobie jednak sprawę z tego, że publiczne zdejmowanie chorągiewek z ołtarza w momencie, gdy coraz więcej gromadziło się ludzi, mogło grozić poważnymi następstwami. Dlatego prezydent szybko udał się do gen. Chruszczowa w celu wyjednania u niego decyzji niezdejmowania chorągiewek. Prezydent z pozytywną decyzją wrócił od generała zbyt późno. W międzyczasie dyżurujący w mieście oficer major Gawryłow polecił zdjąć z ołtarza umieszczone na nim chorągiewki³⁴. Fakt ten wzburił niesłychanie ludność czekającą na procesję. Podczas zdejmowania

³² Tamże, prezydent Lublina do gubernatora lubelskiego z 7 VI 1861 r., k. 51 oraz naczelnik wojenny gubernii lubelskiej do naczelnika Głównego Sztabu I Armii z 7 VI 1861 r., k. 71. Okna domów na trasie, którą miała przechodzić procesja były również udekorowane. W jednym z nich był wystawiony Zbawiciel w koronie cierniowej, a pod nim był napis: „Boże wskrześ Polskę”.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

wania z ołtarza chorągiewek, jeden z obecnych popchnął i uderzył z tyłu znieprawionego przez mieszkańców Lublina policjanta Dudzińskiego³⁵. Kiedy zaś nieco później ukazał się w pobliżu kapitan Granert, wszyscy obecni od razu zaczęli bić brawa i wołać za nim: „Brawo Granert. brawo szpieg”³⁶. Zdjęte z ołtarza trój-kolorowe chorągiewki zastąpiono sześcioma świecami przybranymi w czerń żalobną, spiętą szpilkami z orłami polskimi³⁷. Dudzińskiemu i Granertowi ludność Lublina nie dała spokoju nawet po zakończeniu procesji. Mieszkańcy Lublina rozchodząc się po procesji do domów, skoro tylko zobaczyli Dudzińskiego, krzyczeli zaraz za nim: „Dudziński gałgan, szpieg, trzeba go powiesić”³⁸. Kapitana Granerta natomiast, ludność zaczęła po prostu gonić po ulicach miasta. Kiedy zaś on ukrył się w jednym z mieszkań, tłum ludzi wybił w tym mieszkaniu szyby³⁹. Na tym jednak nie skończyły się zajścia w dniu 6 czerwca. Podczas procesji pewien młody człowiek zwrócił uwagę kilku oficerom rosyjskim, aby pozdejmowali czapki. Po zakończeniu procesji oficerowie ci spostrzegli go na ulicy. Jeden z nich wysłał do niego natychmiast

³⁵ Tamże. Dudziński w czasie śledztwa pod żadnym pozorem nie chciał powiedzieć, kto go uderzył. Fakt ten wskazuje najlepiej, jak wielką siłę stanowiła wówczas opinia publiczna. Według urzędowej wersji Dudziński został uderzony przez ucznia gimnazjalnego, Wójcickiego, syna miejscowego urzędnika.

³⁶ Tamże. Jest rzeczą prawdopodobną, iż Granerta ogólnie znieprawionego w mieście, wzięła ludność za tego, który polecił policjantom zdjęć chorągiewki z ołtarza. O tym, że polecenie to wydał nie on, lecz major Gawryłow ludzie oczekujący na procesję mogli nie wiedzieć. Za tym przypuszczeniem przemawia fakt, iż majorowi Gawryłowowi ludność nie wyrządziła żadnych przykrości, a wyrządziłaby mu je niechybnie, gdyby wiedziała, że on był głównym sprawcą zdjęcia chorągiewek z ołtarza.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże. Do jakiego stopnia kapitan Granert został znieprawionym w Lublinie świadczy najlepiej fakt, że i w kilka miesięcy później ludność Lublina nie dawała mu spokoju. Np. w dniu 3 VII 1861 r. wybito w jego mieszkaniu aż 16 szyb. Zob. j. w. v. 1122 prezydent Lublina do gubernatora lubelskiego z 4 VII 1861 r. k. 132.

podoficera wraz z policjantem, w celu spisania imienia i nazwiska. Znajdujący się jednak w pobliżu ludzie przypuścili, że chcą go aresztować. Otoczyli więc go zwartym kołem i odgradzili od podoficera i policjanta. W tym samym czasie, rosnący z każdą chwilą tłum, zaczął wznosić okrzyki i rzucać wyzwiska pod adresem wojska i władzy. Wzburzenie tłumu było tak duże, że prezydentowi miasta nie tylko nie udało się uspokoić go, ale sam został przez ten tłum wyśmiany i wygwizdany ⁴⁰.

Wydarzenia z dnia 6 VI 1861 r., które były następstwem wtrącania się władz wojskowych i cywilnych do przebiegu procesji, zaniepokoiły władze warszawskie. Wszczęto w ich sprawie śledztwo ⁴¹. Zanim jednak zdołano je przeprowadzić, Lublin stał się świadkiem nowych wydarzeń w mieście. Doszło do nich w dniu 9 VI 1861 r. wieczorem. Już jednak tego dnia z rana dało się zauważyć w Lublinie duże zaniepokojenie władz. Wywołane ono zostało zniknięciem z szeregu gmachów rządowych orłów rosyjskich ⁴². Zdjęli je jak zwykle nieznanymi sprawcy ⁴³. Wieczorem tego dnia w kościele PP Wizytek odbyło się nabożeństwo czerwcowe. Zgromadziło ono bardzo dużą liczbę osób. Po nabożeństwie, gdzieś około godziny 20, według urzędowej relacji, plac przed kościołem zaległa masa ludu, który po odśpiewaniu *Boże, coś Polskę*, zamierzał urządzić „kocią muzykę” ⁴⁴. Władze lubelskie zaniepokoiły

⁴⁰ J. w. v. 1122 prezydent Lublina do gubernatora lubelskiego z 7 VI 1861 r. k. 52.

⁴¹ Tamże. Dyrektor Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych do magistratu Lublina z 19 VI 1861 r. k. 70.

⁴² J. w. v. 1122, inspektor policji do magistratu Lublina, z 9 VI 1861 r. k. 60.

⁴³ Zdejmowanie orłów rosyjskich miało miejsce w Lublinie ciągle. Ciekawie się ono odbyło w dniu 5 VII 1861 r. W dniu tym z herbu Królestwa Polskiego wiszącego nad drzwiami Sadu Poprawczego, wycięto wszystkie emblematy, stanowiące herb cesarstwa rosyjskiego, tzn. orła rosyjskiego i napis w języku rosyjskim, orła białego wraz z napisem w języku polskim pozostawiono w tych samych ramach i na tym samym miejscu. J. w. v. 1122, inspektor policji do prezydenta Lublina z 5 VII 1861 r. k. 137.

⁴⁴ Tamże, prezydent Lublina do gubernatora lubelskiego z 10 VI 1861 r. k. 59.

się bardzo tym, co się działo przed kościołem Wizytek. Wezwały wojsko i ustawiły je naprzeciw rozśpiewanego tłumu. Tłum jednak nie rozszedł się, mimo groźnej postawy wojska i wezwań do rozejścia. Nie pomogła również interwencja gubernatora, który osobiście przybył na miejsce zajścia⁴⁵. Postawa tłumu była do tego stopnia wyzywająca, że zachodziła obawa, iż wojsko użyje siły. W porę jednak przybył gen. Chruszczow i z właściwym sobie opanowaniem i taktem w trudnych sytuacjach wycofał wojsko. Po pewnym czasie pod wpływem perswazji wpływowych w mieście osób, ludność zgromadzona przed kościołem po zakończeniu śpiewów i modlitw rozeszła się do domów⁴⁶.

Do nowej manifestacji religijno-patriotycznej doszło w Lublinie w dniu 13 VI 1861 r., — w dzień św. Antoniego patrona Lublina i opiekuna klasztoru OO Bernardynów. Ta okoliczność sprawiła, że w kościele OO Bernardynów w dniu 13 VI odbyło się bardzo uroczyste nabożeństwo, w którym najliczniejszy udział, według urzędowego raportu wzięła tzw. „prosta klasa”⁴⁷. Akcja patriotyczna objęła bowiem w tym czasie w skali krajowej, przede wszystkim ubogą ludność miejską: młodzież rzemieślniczą i szkolną, robotników, rzemieślników i sproletaryzowaną inteligencję⁴⁸. Po nabożeństwie w kościele OO Bernardynów, późnym wieczorem, koło figury Matki Boskiej i stojącego w pobliżu krzyża, zebrał się tłum przeważnie młodych ludzi. Zachowywali się oni spokojnie

⁴⁵ Tamże. Tak twierdzi prezydent Lublina. Według zaś raportu gubernatora, który przesłał on dnia 10 VI 1861 r. Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych rzecz się miała wręcz odwrotnie. Twierdzi on w swoim raporcie, że ludność gdy tylko on się zjawił zaczęła się rozchodzić. (k. 58).

⁴⁶ J. w. v. 1122, prezydent Lublina do gubernatora lubelskiego z 10 VI 1861 r. k. 59. Część osób zgromadzonych przed kościołem Wizytek, zamiast do domów, udała się jednak w stronę kościoła Św. Ducha i tam przed kościołem odśpiewali oni *Boże, coś Polskę*. Po odśpiewaniu hymnu wszyscy rozeszli się do domów i po godzinie 22 w mieście panował już spokój.

⁴⁷ J. w., namiestnik Królestwa do dyrektora K. R. S. W. z 20 VI 1861 r., k. 95.

⁴⁸ Gąsiorowska, op. cit., s. 535.

i śpiewali jedynie pieśni religijne i patriotyczne. Po pewnym jednak czasie ludzie ci w zwartym tłumie ruszli na miasto i skierowali się ku ulicy Grodzkiej. Przy Bramie Krakowskiej rosnący z każdą chwilą pochód zatrzymał się. Tłum ludzi stanął naprzeciw obrazu św. Antoniego znajdującego się w Bramie i wszyscy zaczęli śpiewać pieśni i odmawiać modlitwy. Po zakończeniu modlitw i śpiewów tłum spokojnie rozszedł się do domów i żadnych zaburzeń w mieście nie było⁴⁹.

Spokojny przebieg miała w Lublinie również następna manifestacja religijno-patriotyczna w dniu 25 VI 1861 r. Charakter tej manifestacji odbiegał trochę od manifestacji urządzanych dotychczas. W większości poprzednich manifestacji główną rolę odgrywało śpiewanie pieśni religijnych i patriotycznych. Manifestacja w dniu 25 VI 1861 r., odbyła się na cmentarzu grzebalnym w Lublinie i była związana z uroczystością stawiania krzyża ku czci poległych w Warszawie w starciach ulicznych z wojskiem w lutym i kwietniu 1861 r. Uroczystość ta przybrała bardzo duże rozmiary. Uczestniczył w niej sufragan lubelski, ks. biskup Walenty Baranowski⁵⁰. Dnia 25 czerwca od samego rana olbrzymia rzesza mieszkańców Lublina wypełniła cmentarz. Przybyli na cmentarz również klerycy Seminarium Duchownego i zakonnicy wszystkich klasztorów lubelskich⁵¹. O godzinie 11 zjawił się na cmentarzu również ks. bp Walenty Baranowski. Odprawił on

⁴⁹ Wydział Administracyjny v. 1122, namiestnik Królestwa do dyrektora K. R. S. W. z 20 VI 1861, k. 95.

⁵⁰ Ks. bp Walenty Baranowski należał w tym czasie do rzędu kapłanów-społeczników. Od r. 1854 brał czynny udział w pracach Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności i był członkiem Rady Gospodarczej tego Towarzystwa. (Zob. *Lublinianin. Rocznik i kalendarz ilustrowany na r. 1905*, s. 92). Był on osobą bardzo popularną w Lublinie i w diecezji. Cieszył się też dużym uznaniem w kołach rewolucyjnych. Popularność tę utracił prawie całkowicie w październiku 1861 r., przez zajęcie niewłaściwej postawy wobec manifestacji horodelskiej. Zob. Z. Olszamońska-Skowrońska, *Polski Słownik Biograficzny*, t. I, s. 285—286.

⁵¹ Tajne v. 15, dyrektor Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do gubernatora lubelskiego z 10 VII 1861 r., k. 96.

osobiście nabożeństwo i wziął udział w stawianiu pamiątkowego krzyża, który sam poświęcił⁵². Krzyż ten zgodnie z intencją stawiających miał być w niedługim czasie zastąpiony trwałszym pomnikiem. Udział ks. bp. Baranowskiego w uroczystości stawiania krzyża na cmentarzu lubelskim wywołał natychmiastową reakcję ze strony władz warszawskich. Wielopolski polecił gubernatorowi lubelskiemu wezwać natychmiast do siebie ks. bp. Wincentego Pieńkowskiego i wyrazić mu niezadowolnienie rządu z postępowania jego sufragana⁵³. Sprawę tę wypominały władze rządowe ks. bp. Baranowskiemu nawet w roku następnym⁵⁴.

Nowe wydarzenia w Lublinie, które miały miejsce w dniu 7 VII 1861 r., też przypuszczalnie miały jakiś związek z wystąpieniami religijno-patriotycznymi. W tym czasie bowiem każda demonstracja, nawet najbardziej polityczna, przybierała w mniejszym lub większym stopniu charakter manifestacji patriotyczno-religijnej. Okres demonstracji był bowiem okresem wielkiego rozmodlenia ludu⁵⁵. Przebiegu wydarzeń z dnia 7 lipca niestety nie znamy. Wydarzenia te musiały mieć jednak poważny charakter, skoro zainteresował się nimi osobiście namiestnik Królestwa⁵⁶. Również fakt, że w przeddzień zajść, w dniu 6 VII 1861 r. było rozdawane w Lublinie żołnierzom stacjonującym w mieście⁵⁷ pismo litografowane pod tytułem *Posłanie do narodu polskiego od mieszkańców Warszawy*⁵⁸, zdaje się przemawiać za tym, że

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Archiwum Kurii Diecezjalnej Lubelskiej, Akta Konsystorza Jeneralnego Diecezji Lubelskiej. Rep. 60, XI nr 31, k. 1, naczelnik lubelskiego okręgu wojennego do biskupa diecezji lubelskiej z 18 I 1862 r.

⁵⁵ Kozłowska, op. cit., s. 240.

⁵⁶ Tajne v. 16, gubernator cywilny lubelski do prezesa Sądu Kryminalnego Gubernii Lubelskiej z 18 VII 1861 r., k. 101.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże. Według Gillera (*Historia powstania narodu polskiego*, t. I, Paryż 1867, s. 17) właściwy tytuł tej ulotki brzmiał: „Posłanie”, a jej podpis: „Mieszkańcy miasta Warszawy”. Została ona napisana zaraz po krwawych wydarzeniach w Warszawie w dniu 8 IV 1861 r. Sam Przyborski uważa ją jednak za umiarkowanie rewolucyjną. Powstanie uzna-

do wydarzeń w dniu 7 VII 1861 r., organizatorzy przywiązywali dużą wagę i przygotowywali ją z awansu. Wspomniane pismo rozdawał w Lublinie żołnierzom nożownik Józef Sobolewski. Został on przez władze ujęty i osadzony w areszcie⁵⁹. Dużo informacji o przebiegu zajść w dniu 7 lipca mogłyby dać wyniki śledztwa przeprowadzonego przez Komisję Wojenno-Śledczą. Niestety, pełne wyniki śledztwa nie są znane⁶⁰.

Do następnej zakrojonej na wielką skalę manifestacji religijno-patriotycznej doszło w Lublinie dopiero w sierpniu. Manifestację tę zorganizowano w dniu 12 VIII 1861 r. w związku z przypadającą w tym dniu rocznicą unii lubelskiej. Obchód rocznicy unii poprzedzono w Lublinie szeregiem mniejszych manifestacji religijno-patriotycznych. Do takich właśnie zaliczyć należy procesję, która w dniu 6 VIII 1861 r. wyruszyła z Lublina na odpust do Garbowa⁶¹. Główną organizatorką i przywódczynią tej procesji była Henryka Pustowójtówna⁶². Procesja miała najprawdopodobniej na celu zbliżenie mieszkańców Lublina do mieszkańców pobliskich miejscowości⁶³. Zbliżenie to było konieczne, jeśli uroczystość unii lubelskiej miała nie być manifestacją jedynie wewnątrz-miejską.

wała ona za główny cel ruchu narodowego. Wybuch powstania odsuwała jednak w nieokreśloną przyszłość. Zob. Przyborski, op. cit., t. II, s. 404.

⁵⁹ Tajne v. 16, prezydent Lublina do gubernatora lubelskiego 7 VII 1861 r. k. 70.

⁶⁰ Tamże, gubernator lubelski do prezesa Sądu Kryminalnego z 18 VII 1861 r. k. 101 oraz naczelnik wojenny Gubernii Lubelskiej do gubernatora cywilnego lubelskiego z 18 VII 1861, k. 104.

⁶¹ Хрущов Александр Петрович — Отрывки из дневника. Исторический Вестник, г. 1881, т. V, s. 76.

⁶² Tamże. Znana ona była w Lublinie z licznych patriotycznych wystąpień i aktywnego udziału we wszystkich uroczystościach religijno-patriotycznych. Zob. M. Bruchnańska, *Ciche bohaterki*, Miejsce Piastowe 1933, s. 222.

⁶³ Ludność Lublina zbliżenie z ludnością wiejską i z mieszkańcami małych miasteczek, poprzez odpusty i procesje, przeprowadzała wbrew życzeniu szlachty. S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, s. 176.

Do obchodu rocznicy unii lubelskiej przygotowywano się w Lublinie przez długi czas i z wielką starannością. Władze były o tym zapewne dobrze poinformowane. Trudno jest więc dociec, dlaczego tak bardzo późno wydały zakaz publicznego obchodzenia rocznicy⁶⁴. Zakaz ten wydał namiestnik Królestwa dopiero w przeddzień manifestacji, tj. 11 sierpnia 1861 r.⁶⁵. Społeczeństwo Lublina zostało poinformowane o nim dopiero w samym dniu manifestacji — 12 sierpnia między godziną 9 a 11⁶⁶. Ogłoszenie zakazu nie wywołało w Lublinie zamieszania. Mieszkańcy miasta mimo zakazu rocznicę unii lubelskiej świętowali uroczyście. W katedrze lubelskiej odbyło się specjalne nabożeństwo. Wzięła w nim udział wielka rzesza ludności. Wszystkie sklepy, lokale usługowe i rozrywkowe były w mieście pozamykane. Domy i mieszkania ładnie ozdobione. W oknach niektórych sklepów i mieszkań pojawiły się pomysłowe dekoracje. W mieszkaniu tapicera Nitnera i aplikanta sądowego Molickiego wywieszony został w oknie „transparent” przedstawiający obelisk unii lubelskiej⁶⁷. W obu lubelskich magazynach mód: Paprockiej i Konar-

⁶⁴ Być może, władzom chodziło o zastraszenie mieszkańców Królestwa represjami tuż przed samą uroczystością. Jest rzeczą wcale prawdopodobną, że przypuszczali one, iż w ten sposób sparaliżują całą uroczystość.

⁶⁵ Wydział Administracyjny v. 1122, k. 187. W zarządzeniu swoim zabraniał namiestnik odprawiania w dniu 12 VIII nabożeństw innych niż zwykle były odprawiane. Zakazywał on też zbierania się w grupach, zamykania sklepów i oświetlania wieczorem okien w mieszkaniach.

⁶⁶ Tamże, prezydent Lublina do gubernatora lubelskiego z 13 VIII 1861 r., k. 192. Zakaz ten podano mieszkańcom Lublina do wiadomości przez rozlepienie 10 plakatów i ogłoszenie przez trębacza. J. Riabinin, op. cit., s. 53 błędnie podaje, że już przed 12 sierpnia ogłoszony został w Lublinie przez trębacza i rozlepiony na rogach ulic rozkaz namiestnika, zabraniający uroczystego świętowania rocznicy unii lubelskiej. Cytowane wyżej pismo prezydenta Lublina stanowczo temu zaprzecza.

⁶⁷ Wydział Administracyjny v. 1122, inspektor policji do magistratu Lublina z 13 VIII 1861 r. k. 193. Obaj oni Julian Nitner i Józef Molicki zostali w dniu 20 VIII 1861 r. aresztowani „z wyższego rozkazu” i osadzeni w twierdzy w Zamościu. (Tamże, prezydent Lublina do gubernatora lubelskiego z 20 VIII 1861 r. k. 220). Julian Nitner był w tym czasie bardzo często gościem aresztów rosyjskich. W późniejszym okresie został skazany

skiej okna sklepowe były ubrane kwiatami i oświetlone świecami⁶⁸. Nad apteką Sołtykiewicza umieszczono natomiast inicjały: L. P.⁶⁹. Szczytowy moment uroczystości w dniu 12 sierpnia miał miejsce wieczorem. Wtedy właśnie niewiasty ubrane w wyjątkowo uroczyste stroje przeszły Krakowskim Przedmieściem i zbliżywszy się do pomnika unii lubelskiej rzuciły kwiaty⁷⁰. Spośród nich i tym razem odznaczyła się Pustowójtówna. Nie zważając na otaczające pomnik wojsko, przeszła ona demonstracyjnie obok gen. Chruszczowa i rzuciła pod pomnik kwiaty⁷¹. Aktywny udział Henryki Pustowójtówny we wszelkich uroczystościach religijnych i patriotycznych drażnił władze rosyjskie. Patrzyły one jednak początkowo na jej działalność przez palce, z tego względu, że była ona córką rosyjskiego generała⁷². Zachowanie jej jednak w dniu 12 sierpnia wyczerpało cierpliwość władz.

na zesłanie w rekruty. Zob. Archiwum Główne Akt dawnych. Akta powstania styczniowego. Kancelaria Namiestnika Królestwa Polskiego. Wiadomości o urodzonych w Królestwie Polskim oddanych w rekruty za udział w buncie.

⁶⁸ Wydział Administracyjny v. 1122, inspektor policji do magistratu Lublina z 13 VIII 1861 r. k. 193. Przyborowski (*Historia dwóch lat*, t. III, Kraków 1894, s. 158) podaje, iż w dniu tym w oknach niektórych mieszkań były umieszczone emblematy orła i pogoni, oraz portrety Kościuszki i ks. Józefa Poniatowskiego. Materiały archiwalne wiadomości tej jednak nie potwierdzają.

⁶⁹ Wydział Administracyjny v. 1122, inspektor policji do magistratu Lublina z 13 VIII 1861 r. k. 193.

⁷⁰ Tamże,

⁷¹ Хрущов А. П. — Отрывки из дневника, j. w. s. 76—77.

⁷² Według Chruszczowa (Отрывки из дневника, j. w., s. 76), ale tylko według niego, Pustowójtówna miała na imię Anna. Była ona córką generała rosyjskiego Teofila Pustowojtowa i Polki Kosakowskiej. (Chruszczow w swoim pamiętniku nazywa ją Kazanowską). Urodziła się ona w roku 1838. W okresie dzieciństwa matka Henryki broniła zawsze sprawy polskiej wobec męża Rosjanina. Poglądy matki udzieliły się córce i stanęła ona po jej stronie. Dana na wychowanie babce Kosakowskiej zamieszkałej w Lublinie, brała czynny udział we wszystkich religijno-patriotycznych wystąpieniach. W ten sposób wyraźnie podkreśla swoją polskość. Zob. M. Bruchnańska, *Ciche bohaterki*, s. 222 oraz Przyborowski, *Historia dwóch lat*, t. III, s. 156—157.

Namiestnik Królestwa Suchozanet 22 VIII 1861 r. wydał rozkaz wywiezienia Pustowójtówny z Lublina. W dniu 28 VIII 1861 r. gen. Chruszczow wykonał polecenie namiestnika⁷³. Henryka Pustowójtow pod eskortą wojskową została wywieziona z Lublina⁷⁴. Podczas wywożenia jej z miasta, doszło w Lublinie do poważnych zaburzeń. Tuż przed samym wyjazdem, przed domem, w którym ona mieszkała zebrał się tłum ludzi i wiwatował na jej cześć⁷⁵. Tłum ten, złożony z kilkuset ludzi, „różnego stanu i wieku” odprowadził ją aż do rogatek miejskich, zarzucając po drodze kwiatami powóz, w którym ona jechała⁷⁶. W drodze powrotnej do miasta tłum, który odprowadzał Pustowójtównę, zatrzymał się przed przydrożnym krzyżem i rozpoczął śpiewanie pieśni religijnych i patriotycznych. Zaniepokojony tym zajściem Chruszczow, bojąc się, że może ono wywołać poważne zaburzenia w mieście przywołał oddział wojska. Ponadto pewną ilość wojska zgromadził na jednym z placów miejskich⁷⁷. W obliczu tej sytuacji, grożącej w każdej chwili poważnymi następstwami rozmodlony tłum ludzi zakończył śpiewanie pieśni i rozszedł się do domów. Gen. Chruszczow cofnął natomiast wojsko⁷⁸.

⁷³ Najprawdopodobniej 22 VIII 1861 r. Suchozanet wydał jedynie polecenie wywiezienia z Lublina Pustowójtówny. Natomiast Chruszczow polecenie to wykonał dopiero 28 VIII 1861 r. Wyraźnie na to wskazują: a) Raport inspektora policji do prezydenta Lublina z 28 VIII 1861 r. (Wydział Administracyjny v. 1122, k. 256), w którym wyraźnie on mówi, że Pustowójtównę wywieziono z Lublina „w dniu dzisiejszym”. b) Relacja naocznego świadka tych wydarzeń, wówczas ucznia H. Wójcickiego, *W szkołach przed pół wiekiem*, „Biblioteka Warszawska” 1909, t. II, s. 323—324. Dlatego też dzień 22 VIII jako rzekomą datę wywiezienia Pustowójtówny, którą podaje P r z y b o r o w s k i, (*Historia dwóch lat*, t. III, s. 252) trzymając się pamiętnika Chruszczowa, należy uznać za niewłaściwą. Data ta spowodowana została najprawdopodobniej na skutek pomyłki Chruszczowa, który, być może, podał ją w swoim pamiętniku z pamięci.

⁷⁴ Wydział Administracyjny v. 1122, raport inspektora policji z 28. VIII 1861 r. k. 256.

⁷⁵ Wójcicki, op. cit., s. 223.

⁷⁶ Wydz. Adm. v. 1122, raport inspektora policji z 28 VIII 1861 r., k. 256.

⁷⁷ Хрущов А. И. — Отрывки из дневника. j. w. s. 77—78.

⁷⁸ Tamże.

Wyprowadzenie wojska przeciwko ludności miejskiej manifestującej swoje uczucia patriotyczne i religijne, nie położyło bynajmniej kresu na dłuższy okres dalszym manifestacjom. Manifestacje religijno-patriotyczne miały miejsce w Lublinie nadal, z tym jednak, że były one teraz urządzane przede wszystkim podczas uroczystości kościelnych. Jako przykład może służyć nabożeństwo, które odbyło się w katedrze lubelskiej w dniu 7 IX 1861 r. z okazji rocznicy koronacji cesarskiej. Na nabożeństwie tym odprawionym około godziny 11, celebrujący je kapłan zaintonował *Te Deum laudamus*. Obecni w katedrze zamiast tego hymnu zaczęli śpiewać hymn religijno-patriotyczny *Boże, coś Polskę*⁷⁹. Gdy go skończyli, śpiewali przez dłuższy czas inne pieśni religijno-patriotyczne. Spowodowało to, iż gubernator lubelski i urzędnicy, nie mogąc się doczekać odśpiewania *Te Deum* i odmówienia modlitw za pomyślność rodziny cesarskiej, opuścili katedrę⁸⁰. W ten sposób uroczystość państwowa związana z polecenia władz rządowych z uroczystością kościelną, przemieniła się w manifestację religijno-narodową ludności polskiej. Podczas śpiewania w katedrze pieśni religijnych i patriotycznych wyróżniła się młodzież lubelska i przebywający w tym czasie w Lublinie studenci Akademii Medycznej w Warszawie⁸¹.

Podobny przebieg miało również nabożeństwo odprawione w katedrze z okazji urodzin cesarza Aleksandra II w dniu 11 IX 1861 r. I wtedy także zamiast *Te Deum laudamus*, ludność zgromadzona w katedrze odśpiewała *Boże, coś Polskę*⁸².

Ludność Lublina w roku 1861 brała zawsze czynny udział we wszystkich manifestacjach religijno-patriotycznych i demonstracjach politycznych. Brała ona udział w manifestacjach organi-

⁷⁹ Wydział Administracyjny v. 1122, raport inspektora policji do prezydenta Lublina z 7 IX 1861 r. k. 305.

⁸⁰ Tamże, gubernator cywilny lubelski do dyrektora K. R. S. W. z 9 IX 1861 r., k. 306.

⁸¹ Tamże, dyrektor K. R. W. R. i O. P. do gubernatora cywilnego lubelskiego z 26 IX 1861 r., k. 364.

⁸² Tamże, raport inspektora policji do prezydenta Lublina z 12 IX 1861 r., z 12 IX 1861 r., k. 326.

zowanych zarówno w Lublinie jak i poza Lublinem. Świadczą o tym procesje, które wyruszały z Lublina do miejscowości podlubelskich. Najliczniejszy jednak udział wzięli mieszkańcy Lublina w manifestacji horodelskiej zorganizowanej z okazji rocznicy unii horodelskiej, na polach pod Horodłem w dniu 10 X 1861 r. Na tę uroczystość patriotyczną i religijną zarazem, przybyli z Lublina nawet przedstawiciele ludności żydowskiej⁸³. Liczny udział mieszkańców Lublina w manifestacji horodelskiej jest tym bardziej godny podkreślenia, ponieważ już na wiele dni naprzód władze Królestwa podały do publicznej wiadomości, iż uroczyste obchodzenie rocznicy unii zostało zabronione⁸⁴. Mieszkańcy Lublina nie tylko licznie zgromadzili się na polach horodelskich w dniu 10 X 1861 r., ale także wzięli czynny udział w przebiegu samej uroczystości. Kapucyn Anicet z Lublina celebrował uroczystą mszę św. połową. Adwokat natomiast lubelski Kazimierz Gregorowicz był jednym z głównych przywódców manifestacji horodelskiej. On wraz z przedstawicielami innych ziem polskich, m. in. ze znanym rewolucjonistą Apollonem Korzeniowskim⁸⁵, zredagował akt odnowienia unii horodelskiej⁸⁶. On też następnie akt ten odczytał wobec zebranej pod Horodłem wielotysięcznej rzeszy ludności⁸⁷. Ludność Lublina do tego stopnia uważała za patriotyczny obowiązek uczestniczenie w manifestacji horodelskiej, że urządziła wrogą demonstrację, cieszącemu się dotąd dużą popularnością biskupowi Walentemu Baranowskiemu, za to, iż nie był on obecny pod Horodłem⁸⁸.

⁸³ „Przegląd Rzeczy Polskich” z 20 XI 1861 r., s. 28, oraz Przyborowski, *Historia dwóch lat*, t. III, s. 342.

⁸⁴ Wydział Administracyjny v. 1123, k. 7, dyrektor K. R. S. W. do gubernatora lubelskiego z 30 IX 1861 r.

⁸⁵ Korzeniowski był w tym czasie skrajnym czerwieńcem i zwolennikiem wielkich ludowych wystąpień. Marzył on o „ludowym powstaniu”. Zob. S. Buszczyński, *Mało znany poeta*, Kraków 1870, s. 71.

⁸⁶ Gregorowicz, op. cit., t. I, s. 43, oraz Przyborowski, *Historia dwóch lat*, t. III, s. 335.

⁸⁷ Ks. A. Słotwiński, *Wspomnienia z niedawnej przeszłości*, Kraków 1892, s. 27.

⁸⁸ Ks. bp W. Baranowski zamierzał wziąć udział w manifestacji horodelskiej. Wybierał się nawet jechać pod Horodło. W ostatniej jednak chwili

Manifestacja horodelska zwiększyła w poważnym stopniu uczucia patriotyczne wśród ludności Królestwa. Wytworzyła ona podatną atmosferę dla dalszych manifestacji. Nową manifestację religijno-narodową koła patriotyczne Warszawy pragnęły zorganizować w dniu 15 X 1861 r. W dniu tym poprzez uroczyste nabożeństwa miano uczcić rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki. Centralne uroczystości miały odbyć się w Warszawie. Przebywało tam bowiem wiele osób, które przybyły kilka dni wcześniej na pogrzeb ks. arcybiskupa Fijałkowskiego, cieszącego się dużym autorytetem wśród patriotycznej większości narodu⁸⁹. Wiadomość o projektowanych w dniu 15 X 1861 r. nabożeństwach zatrwożyła władze rządowe. Po wielogodzinnych naradach na Zamku wydały one zarządzenie, które miało dotkliwie zaciążyć na dalszych losach Królestwa. Ogłosiły one mianowicie w dniu 14 X 1861 r. wprowadzenie stanu wojennego w Królestwie Polskim⁹⁰. Zarządzenie o wprowadzeniu stanu wojennego zabraniało w okresie jego trwania wszelkich manifestacji. Naczelnicy wojenni poszczególnych guberni zostali upoważnieni do natychmiastowego użycia siły w celu przywrócenia porządku, gdyby miało miejsce jego naruszenie⁹¹,

zawrócił i zamiast pod Horodło pojechał do Lublina. Miał on być podobno wezwany przez swego ordynariusza ks. bp W. Pieńkowskiego. Ludność przywitała w Lublinie ks. bp W. Baranowskiego bardzo nieżyczliwie, a nawet wręcz wrogo. Niewiasty lubelskie wołały za nim: „To ten wyprowadził naszych synów a sam uciekł jak zajac”. Zob. ks. A. Słotwiński, op. cit., s. 26, oraz Olszamańska-Skowrońska, *Polski Słownik Biograficzny*, j. w.

⁸⁹ S. Kieniewicz, op. cit., s. 89. Arcybiskupowi zawdzięczał ruch patriotyczny poparcie duchowieństwa i udział księży w wystąpieniach patriotycznych. Umierając prosił on kapłanów, ażeby „trzymali z narodem”.

⁹⁰ Dziennik Urzędowy Gubernii Lubelskiej. Dodatek nadzwyczajny do nr 42, s. 943—944. W Lublinie zarządzenie o wprowadzeniu stanu wojennego opublikowane zostało w urzędowym organie gubernialnym dopiero w dniu 19 X 1861 r. Tamże.

⁹¹ M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 r.*, t. II, Kraków 1899, s. 82—83, oraz W. Przyborowski, *Historia dwóch lat*, t. III, s. 355—356.

Mimo ogłoszenia stanu wojennego patriotyczne koła Warszawy nie zrezygnowały z uczczenia rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki. W dniu 15 X 1861 r. kościoły w Warszawie zapełniły się wiernymi. Władze rządowe postanowiły interweniować. Polecily wojsku wtargnąć do kościołów i siłą wyciągnąć znajdujących się tam mężczyzn. Polecenie to wykonał gen. Chrulew. Katedrę Św. Jana i kościół Bernardynów otoczono wojskiem i wyciągnięto z nich mężczyzn⁹².

Czyn ten wywołał powszechne oburzenie w kraju. Władze kościelne na znak protestu zamknęły w Warszawie kościoły⁹³ i nie otworzyły ich, mimo, że władze rządowe wszelkimi sposobami starały się je skłonić do otwarcia świątyń⁹⁴. Zatarg między rządem a narodem osiągnął teraz szczytu. W zatargu tym duchowieństwo stanęło tak jak dotychczas otwarcie i zdecydowanie po stronie narodu, a nie rządu⁹⁵.

Zamknięcie kościołów było także swoistego rodzaju manifestacją religijno-patriotyczną. Rozumiały to dobrze koła patriotyczno-rewolucyjne w Królestwie i dlatego domagały się zamknięcia kościołów w całym kraju⁹⁶. Żądania takie wychodziły nie tylko z Warszawy. Jak wykazują materiały archiwalne również w Lublinie domagano się zamknięcia kościołów. Nie ograniczono się jednak tutaj jedynie do propagowania wśród mieszkańców myśli zamknięcia kościołów. Bliżej nieznanne koła patriotyczno-rewolucyjne, wystąpiły do ówczesnego ordynariusza diecezji z kategorycznym żądaniem natychmiastowego zamknięcia lubelskich kościołów. W wypadku nieuwzględnienia ich żądania,

⁹² Berg, op. cit. t. II, s. 84.

⁹³ Szelański, op. cit., t. III, s. 346.

⁹⁴ W. Szymanowski, *Listy o wypadkach w Polsce 1861—1862*, Warszawa 1936, s. 98.

⁹⁵ J. Jastrzębczyk, *Krzyżowy charakter ruchu polskiego*, Lwów 1864, s. 5. Swoją postawą duchowieństwo pokazało, że Kościół był w tym czasie jedyną niezawisłą instytucją w Polsce, której rząd rosyjski nie potrafił obalić ani podporządkować sobie, chociaż zlikwidował lub podporządkował sobie większość tradycyjnych instytucji narodowych. Tamże.

⁹⁶ Przyborski, *Historia dwóch lat*, t. III, s. 388.

grozili oni biskupowi sądem nie tylko boskim, ale i ludzkim⁹⁷. Wystąpienie to było jednym z ostrzejszych wystąpień ówczesnych kół rewolucyjnych w stosunku do duchowieństwa. Wystąpieniem, w tej formie dotychczas raczej bez precedensu. Świadczyło ono,

⁹⁷ List anonimowy zawierający to żądanie znajduje się w Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie. (Akta Konsystorza Jeneralnego Diecezji Lubelskiej. O żalobie kościelnej w roku 1863. Rep. 60 XXI nr 6). List ten nie był dotąd nigdzie publikowany, nie spotyka się też wzmianki o nim w literaturze, dotyczącej wybuchu powstania styczniowego. Adres, pod którym list został skierowany brzmi następująco: „Jego Excellencyi Biskupowi Dyecezyi Lubelskiej w Jego własnym Interesie”. Treść natomiast listu jest następująca: „Wasza Excellencya; Wiadomo Waszej Excellencyi, że ukochany rząd moskiewski zakazał w kościołach modlić się — modlić się śpiewaniem pieśni pobożnych, które są w obecnej chwili najniezbędniejszą potrzebą serc naszych, tak samo jak w chwili np. zarazy, modlitwa do tronu Boskiego o zniesienie tejże, jak wiele innych modlitw okolicznościowych, których kościół nasz nie tylko nie zakazuje, ale nawet sam zaleca. — Wiadomo także Waszej Excellencyi, że tenże błogosławiony rząd poważył się znieważyć świątynie Pańskie w Warszawie i że uwielbiany przez cały kraj za obronę znieważonej religii i narodowości X. prałat Białobrzeski zamknął wszystkie kościoły. Wiadomo także, że w Lublinie generał Chruszczew czy Sebastianów postanowił użyć półśrodka może jeszcze gorszego jak cały środek warszawski, do pokazania swej władzy nad kościołem, którego założycielem i opiekunem jest istność najwyższa, jest Bóg. Postanowił dobry Chruszczew razem z Sebastianowem, karać tych, którzy chodzą do kościołów i modlą się jak im serce i sumienie nakazuje; wskutek tego postanowienia wysyła do kościołów siepaczy ażeby notowali modlących się śpiewem. Tych modlących się wynotowanych ostatniej niedzieli (dnia 10 listopada) 39 tj. 28 mężczyzn i 11 kobiet osadził w areszcie — i większość z nich a nawet kobiety karał cielesnie. — To wszystko wiadomo Waszej Ekscellencyi, ale nie wiadomo może, że takie postępowanie oburzyło całe miasto i cały kraj do takiego stopnia, że już dłużej nie myśli cierpieć siepaczów w swych kościołach, że ich poprosi o ustąpienie, a przy oporze zmusi. — Wasza Ekscellencya wie, że w takich razach o rozlew krwi nie trudno — a rozlew krwi w kościele byłby nową obrazą Boga najwyższego popełnioną przez nas zmuszonych do tego postępowaniem rządu. — W mocy Waszej Ekscellencyi jest to złe usunąć, a raczej przerwać rozkazem zamknięcia kościołów, ponieważ to tylko jedno może wstrzymać moskali od pastwienia się na nami — tego sobie życzą wszyscy dobrzy Polacy. — Powód do zamknięcia nawet kanoniczny jest prześladowanie modlących się. Uważaliśmy za obowiązek wypowiedzieć

iz patriotycznie myślący mieszkańcy Lublina, nie zamierzali pogodzić się z wprowadzonymi niedawno ograniczeniami stanu wojennego. Potwierdzą to dalsze wydarzenia, które będą miały miejsce w Lublinie po wprowadzeniu stanu wojennego.

Waszej Ekscellencyi tę myśl wszystkich mieszkańców Lublina i nie Lublina sądząc, że Wasza Ekscellencya jako dobry Polak i chrześcijanin zechce oszczędzić swym współrodakom i bliźnim mąk, których i tak już niezliczoną moc wycierpiała nasza święta a bolejąca Ojczyzna. W końcu musimy przytoczyć słowa Waszej Ekscellencyi: „Jestem już stary — nie mam nic do stracenia — dotrwam do końca przy sprawie narodu i religii”. Słowa te nie potrzebują komentarzy, życzyć by tylko należało, żeby wszyscy, a tem bardziej ci co je wyrzekli wprowadzili je w czyn — a kiedyż czyn ten się konieczniejszym, jak jest dzisiaj przy katowaniu modlących się za to że się modlą? Niech Wasza Ekscellencya pamięta, że za zdrajców Ojczyzny na sądzie Boskim i ludzkim nie tylko ci są uważani, którzy biorą pieniądze od wroga, lecz i ci którzy w danym razie przez samą słabość charakteru nie wypełniają swych obowiązków, a przez to cofają świętą sprawę naszej Ojczyzny“.

RYSZARD BENDER

MANIFESTATIONS RELIGIEUSES ET POLITIQUES À LUBLIN EN 1861

En 1863 (janvier) éclate, dans les territoires polonais annexés par la Russie, une insurrection qu'avaient précédée des années marquées par une profonde animation politique. L'année 1861 occupe une place importante dans cette époque préparatoire.

L'année 1861 est en Pologne une année de manifestations religieuses et patriotiques, une année de deuil général. Toute la nation se met en deuil à la suite des événements de Varsovie au cours desquels l'armée russe a étouffé, d'une façon sanglante, les manifestations religieuses et patriotiques du peuple varsovien (le 27 février 1861). On ne sort qu'étant vêtu de deuil ou avec, au moins, une cocarde noire. Pendant plusieurs mois on célèbre dans les églises des messes des morts à l'intention des cinq qu'on a tués à Varsovie le 27 février. Un Français, le comte Charles Forbes de Montalambert, constate que la nation polonaise est une nation en deuil. — Tous les habitants de Lublin, indépendamment de leur position sociale, portent aussi le deuil. Les plus zélés sont les élèves de

lycée. A cette époque-là de grandes manifestations au caractère religieux et patriotique ont souvent lieu dans les rues de Lublin: les foules de plusieurs milliers de personnes circulent dans les rues en chantant des cantiques religieux et des chansons patriotiques; on s'arrête d'habitude devant les églises, devant les calvaires et les images de la Vierge pour y chanter et prier. La pauvre population urbaine constitue toujours le gros des participants de ces manifestations. Même les processions religieuses organisées en 1861 à Lublin à l'occasion des fêtes ecclésiastiques revêtent un caractère patriotique et politique. Ainsi p. ex. pendant la procession organisée dans la huitaine de la Fête-Dieu, qui passe par les rues de Lublin le 6 juin 1861, on orne un des quatre autels de deux drapeaux tricolores français. Conformément à l'ordre des autorités militaires la police enlève ces drapeaux tout juste avant la cérémonie. Ces manifestations religieuses et patriotiques provoquent très souvent l'apparition des troupes dans les rues. Cependant des incidents sanglants, pareils à ceux de Varsovie, ne se produisent pas. On procède par contre à de nombreuses arrestations des participants plus actifs de ces manifestations.